

21-V 1071e
Precz z Korei najeźdźcy imperialistyczni! Pod sąd narodów morderców dzieci, matek i starców!
Jesteśmy z Wami wyzwoliciele Chin, niezłomni obrońcy Korei!

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 138 — ROK VII —

ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 21 MAJA 1951 ROKU

CENA 10 GR.

Wyniki pierwszych trzech dni Plebiscytu Pokoju

Ponad 13 milionów Polaków wypowiedziało się za Paktem pięciu mocarstw

WARSZAWA (PAP). — W ciągu trzech dni trwania Narodowego Plebiscytu Pokoju tj. DO DNIA 19 MAJA BR. WŁĄCZNIE W CAŁYM KRAJU WPLYNEŁO DO KOMITETÓW OBRONCÓW POKOJU 13.471.514 PODPISANYCH KART PLEBISCYTOWYCH.

Z województw: warszawskiego, dane, że liczba kart, podpisanych w poznajskiego, bydgoskiego, wrocławskiego i katowickiego otrzymano Plebiscyt trwa w całym kraju.

... W coraz większym stopniu rośnie u nas świadomość tego, że walka w obronie pokoju dotyczy każdego i wszystkich, że wiąże się ona jak najściślej z codzienną pracą całego narodu, z treścią i kierunkiem tej pracy. Z tego wynika, że walka o pokój musi mieć oparcie w postawie całego narodu, że musi mieć charakter szerokiego frontu ogólnonarodowego.

Bolesław Bierut

Jeszcze jedna prowokacja amerykańskich agresorów

Konto prowokacji amerykańskich agresorów przeciwko Chińskiej Republice Ludowej jest już mocno obciążone. Na koncie tym figurują takie „pozytywy”, jak napad dokonany na chińską wyspę Tajwan, bombardowania terytorium chińskiego przez amerykańskich gangsterów powietrznych, hamieba — przyjęta pod amerykańskie dyktando — bezprawna „rezolucja ONZ”, uznająca Chin Ludowe za „agresora” w Korei.

Na tym jednak nie koniec. Ujawnione z brutalną szczerością przez Mac Arthura plany bezpośredniego zaatakowania Chin ilustrują aż nadto wyraźnie zamierzenia amerykańskich kandydatów na wiceprezidentów.

Jednym z fragmentów realizacji tych zamierzeń jest przeforsowanie ostatnio przez Amerykanów w Komisji Politycznej ONZ bezprawnej rezolucji w sprawie blokady gospodarczej Chin Ludowych.

Jest rzeczą wymowną, że za wnioskiem amerykańskim nie głosowali przedstawiciele krajów azjatyckich, tj. Indii, Pakistanu, Afganistanu, Birmy i Indonezji oraz krajów Bliskiego Wschodu, tj. Egiptu i Syrii.

Starania amerykańskich imperialistów o dyskryminację gospodarczą Chin Ludowych, to historia wielu miesięcy. Żeby zaś zmarszczony Zachód nie osłabiał się stawiając opór, senat amerykański uchwalili ustawę przewidującą wstrzymanie wszelkiej „pomocy” dla państw, które by wywołały jakiegokolwiek „artykuły strategiczne” do krajów obozu demokracji i pokoju.

Jakie znaczenie ma ta nowa prowokacja? Jasne jest dla każdego zdrowo myślącego człowieka, że przetrwanie minimalnych zresztą dostaw towarów z krajów kapitalistycznych dla Chin Ludowych nie będzie miało absolutnie żadnego wpływu na rozwój gospodarczy tego kraju. Rozwój ten nie opiera się bowiem na „dobroczynności” magnatów z Wall Street i City. Opiera on się na szczerze i równoprawnej współpracy Chin Ludowych ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami.

Pozostaje brutalnie naga prowokacja, obliczona na dalsze rozjątrzenie stosunków na Dalekim Wschodzie, na dalsze rozszerzenie rozpętanej tam agresji imperialistycznej.

Nie w smak jest bowiem imperialistom z Waszyngtonu rosnący prestiż wyzwolonej z ich pęt Chińskiej Republiki Ludowej wśród ludów Azji. Poważnym dla nich ciosem była pomoc zbrojowa rządu chińskiego głodującym Indiom, podczas gdy monopolistki USA uzależniały amerykańskie dostawy od oddania do ich dyspozycji indyjskich źródeł surowcowych. Amerykańscy podpalacze świata organizują więc coraz to nowe prowokacje wobec Chin Ludowych.

Podkreśla to również indonezyjski dziennik „Merkeka”, pisząc: „Decyzja komisji akcji zbiorowej oznaczona m. in., że Amerykanie chcą stać się jedynymi wielkimi nabywcami w Azji południowo-wschodniej i w ten sposób wymusić zniżkę cen na produkowane w naszej części świata artykuły... Zakaz eksportu do Chin zmierza do tego, by całkowicie uzależnić kraje Azji południowo-wschodniej od Stanów Zjednoczonych i włączyć je do bloku amerykańskiego”. Tylko, że Azja dziś — to wolne Chiny Ludowe, to Korea, to Vietnam, Malaje, Burma, Filipiny, walczące przeciwko wyzyskowi i uciskowi imperialistycznemu.

ROBOTNICZY DOLNEGO ŚLĄSKA NA WARTACH POKOJU

12 tys. robotników DOLNEGO ŚLĄSKA pełni „Warty Pokoju”, by ponadplanowa produkcja poprzez swe podpisu pod Apellem Światowej Rady Pokoju.

W „Pafawagu”, gdzie pół tysiąca robotników zaciągnięto „Warty”, 7-krotny przewodnik pracy stolarz Franciszek Mocała, który od kilku miesięcy wykonywał systematycznie 190 proc. normy, w dniach Plebiscytu osiągnął 212 proc.

Brigada młodzieżowych przewodników pracy Czesława Klicha, pełniąca „Warty” przy obsłudze tokarń, uzyskała najwyższą w fabryce zespołową wydajność — 220 procent normy. W nagrodę za uzyskanie sukcesu brigada młodych tokarzy otrzymała zaszczytną nazwę „Brigady Pokoju”.

CHŁOPI WIEDZA, KTO JEST WROGEM LUDZKOŚCI

Gremialnie składali karty plebiscytowe chłopci POW. GRODKOWSKIEGO, woj. opolskie — szli ze śpiewem i orkiestrami świetlicowymi i już od wczesnych godzin porannych oblegali lokale plebiscytowe. Pow. grodkowski jako pierwszy w woj. opolskim zakończył składanie kart plebiscytowych.

„Nie mogliśmy się doczekać tej chwili, kiedy wrzescie złożymy swoje podpisy — powiedział Leon Skrzywnik w gminie Roszkowice, pow. Grodków. — Wszyscy głosowaliśmy za pokojem, bo chcemy, żeby nasze

plony wzmacniały ludową ojezję. Nienawidzimy tych, którzy chcą nam przeszkodzić w naszej pokojowej pracy, aby dorobić się na wojnie.

KS. SOBIERAJ — AKTYWNY DZIAŁACZ KOP W WALBRZYCHU

W dzielnicy WALBRZYCH PODGORZE do najaktywniejszych działaczy dzielnicowego KOP należy proboszcz parafii rzymskiej — kat. ks. Tomasz Sobieraj.

Składając swą kartę plebiscytową ks. Sobieraj oświadczył: „Zaden uczyliw człowiek na świecie nie odmówi swego podpisu pod Apellem Światowej Rady Pokoju. Wszyscy przagną pokój i nienawidzą podżegaczy do nowej światowej rzezi. Chcę pracować dla Polski Ludowej i dlatego włączyłem się w prace Dzielnicowego Komitetu Obrońców Pokoju”.

Dla utrwalenia niepodległości i rozkwitu naszej Ojczyzny

Manifestacyjny udział mieszkańców Łodzi i województwa w Narodowym Plebiscycie Pokoju

W dniu wczorajszym w dalszym ciągu trwał Narodowy Plebiscyt Pokoju. Na terenie miasta i województwa z każdą godziną wzrasta ilość

Pod przewodem Józefa Stalina wygramy walkę o pokój

Po trzytygodniowym pobycie w Związku Radzieckim powróciłam do kraju akurat w drugi dzień Narodowego Plebiscytu Pokoju. Mam jeszcze przed oczami widok pięknej Moskwy i Leningradu, mam przed oczami obraz drogiej i kochanej postaci Józefa Stalina.

ślwią przyszłość, uczą nas pokojowego budownictwa.

Delegaci 15 państw, którzy uczestniczyli razem z nami w obchodzie 1 Maja w Moskwie, zapewniali nas, że ich narody nie dopuszczą do wybuchu nowej wojny. Mówili o tym, jak w krajach kapitalistycznych i



Delegacja polska okłaskuje manifestujących w dniu 1 Maja mieszkańców Moskwy.

Na pierwszym planie stoją od lewej: towa. Plewińska, piąty — towa. Minor.

Widziałam kraj, który stoi na czele światowego obozu pokoju, widziałam człowieka, o którym ludzie wszystkich ras i narodowości mówią, że jest Chorażym Pokoju. Wielką wiarą i otuchą w siły pokoju natchnął mnie pobyt w Związku Radzieckim. Wraz z kilkunastoosobową delegacją polską brałam udział w wspaniałej manifestacji pierwszomajowej w Moskwie. To była naprawdę wielka manifestacja pokojowa. Przedstawiciele wszystkich republik wielkiego Kraju Rad szli — jak webrana rzeka — ulicami Moskwy i Placem Czerwonym — spleceni ramionami, z nareczami kwiatów, pod lasem sztandarów i transparentów, wznosząc okrzyki na cześć pokoju.

Wszędzie — w miastach i w wsiach, ludzie radzieccy pracują dla pokoju, budują piękną i szcze-

kolonialnych rosną siły pokoju. Nasza wielka rodzina stale się powiększa.

Wróciłam do kraju z postanowieniem, że podjęję moje siły dla utrwalenia pokoju. Ze stanę się najgorętszym agitatorem pokoju. Z radością patrzę, jak robotnicy i całe społeczeństwo naszej Łodzi składają podpisy pod Apellem Pokoju.

Wzywam wszystkich, każdego, kto czuje się Polakiem, komu drogi jest pokój, do wzięcia udziału w Narodowym Plebiscycie Pokoju! Wzywam do wzmożenia walki o pokój, bo wiemy, że pod przewodnictwem Józefa Stalina wygramy tę walkę o życie i szczęście całej ludzkości.

KORNELIA PLEWIŃSKA
członek polskiej delegacji na I-majowe uroczystości w Moskwie

NARODOWY PLEBISCYT POKOJU

Zobowiązania produkcyjne



Janina Rospek, przadka z ZPW im. Reymonta, pełniąc na cześć Plebiscytu Wartę Pokoju, zobowiązała się podnieść wydajność o 1 proc.

W piotrkowskiej hucie „Kara” na cześć Narodowego Plebiscytu Pokoju załoga podjęła zobowiązanie wykonania rocznego planu w ciągu 10 miesięcy, tj. do dnia 31 października br.

Młodzieńcy i kobiety w hucie „Kara” postanowili podnieść wydajność pracy do końca bieżącego miesiąca o 5 proc.

Załoga huty „Hortensja” złożyła zobowiązanie wykonania produkcyjnego planu rocznego do dnia 10 grudnia br.

W szlifierni, sortowni, kuglerni i magazynie — zaciągnięto 48 Wart Pokoju.

W zakładach zakończono już głosowanie

Zakłady pracy ZPB im. Marchlewskiego, ZPB im. Harnama, ZPP im. Zubrzyckiego, ZPW im.

Łukasńskiego i wiele innych całkowicie zakończyły głosowanie w Narodowym Plebiscycie Pokoju.

Aktywny udział duchownych

Księża z 6 kościołów parafialnych dzielnicy Staremięska w Łodzi oraz Zgromadzenie Sióstr Sw. Rodziny oddali swe głosy w Narodowym Plebiscycie Pokoju.

Aktywnym bojownikiem pokoju

jest ks. Ludwik Kaczmarek, który przypomniał parafianom o terminie Plebiscytu i obywatelskim obowiązku złożenia podpisu na karcie.

Podobnie postąpił ks. O. Tytus z kościoła parafialnego Bernardynów.

osób, które wypełniły swój obowiązek wobec narodu i ludzkości. Szczególnie manifestacyjny przebieg ma akcja plebiscytowa we wsiach województwa łódzkiego, gdzie chłopcy spontanicznie, całym gromadami rzucają swe głosy na szalę zwycięskiej walki o pokój.

Z MUZYKĄ I ŚPIEWEM

Manifestacyjnie składano karty plebiscytowe w gromadzie Konopnica, gminy Wałowice, powiatu rawsko-mazowieckiego.

Przed budynkiem pięknie udekorowanej szkoły, już wczesnym rankiem tłumnie stawili się mieszkańcy wsi z kapelą ludową na czele.

Po niespełna 2 godzinach, do Gminnego Komitetu Obrońców Pokoju w Wałowicach, przybyła na przystrojonym zieleńią i transparentami woźe delegacja konopniczan, meldując, że wszyscy mieszkańcy tej gromady oddali swoje głosy w Narodowym Plebiscycie Pokoju.

Do dnia 19 bm. ponad 90 proc. mieszkańców gminy Wałowice oddało już swoje głosy w Narodowym Plebiscycie Pokoju.

WIEJSCY AGITATORZY POKOJU

W gromadach gminy Bielawa, pow. łowickiego, składanie kart plebiscytowych przerodziło się w manifestację na cześć pokoju i Polski Ludowej. W 100 proc. podpisały karty plebiscytowe gromady: Bogumin i Borówek, gdzie pracowali agitatorzy pokoju: Józef Gaczyński, Józef Rubin, Franciszek Ruszczyk, Wincenty Kubiak, Antoni Szkopiak, Wincenty Biliński i Stanisław Markiewicz, mało- i średniorolni gospodarze. Gremialnie podpisali się pod Apellem chłopcy z gromady Welin, w której agitacja pokojowa prowadzili Józef Dziedziela i Wincenty Kwiatkowski oraz Tadeusz Włodarczyk — nauczyciel.

WARTY POKOJU W GŁOWNIE

Już w pierwszym dniu Narodowego Plebiscytu Pokoju 97 proc. uprawianych do głosowania mieszkańców Głowna złożyło podpisy pod Apellem Światowej Rady Pokoju, zaś w 100 proc. pracownicy cegielni, kirochmalni i zakładu metalurgicznego Nr. 45.

W Zakładach Sprzętu Transportowego w Głownie w dniu 18 b. m., o godz. 11, zakończono zbieranie kart plebiscytowych. Ponad 320 robotników zakładu zaciągnęło Warty Pokoju, 40 robotników postanowiło podnieść wydajność pracy o 2 do 4 proc.

W ŁÓDZKICH BŁOKACH

Składanie kart plebiscytowych we wszystkich blokach, rozmieszczonych na terenie Łodzi, trwało w dalszym ciągu.

Oto punkt plebiscytowy przy ulicy Anny 11.

Do komitetu blokowego oznaczonego numerem 654, zgłasza się właśnie Eugeniusz Łuczak, zamieszkały przy ul. Franciszka 20. Przewodniczącym punktu plebiscytowego długo szuka nazwiska Łuczaka na liście uprawionych do głosowania.

— Mnie chyba nie ma tutaj — oświadcza trzymający w rękach kartę plebiscytową mężczyzna. Jestem robotnikiem w Zakładach im. Armii Ludowej. Gdy moi towarzysze pracy składali karty plebiscytowe, byłem na urlopie. I dlatego chciałbym tutaj złożyć swój głos.

(Dalszy ciąg na str. 2)



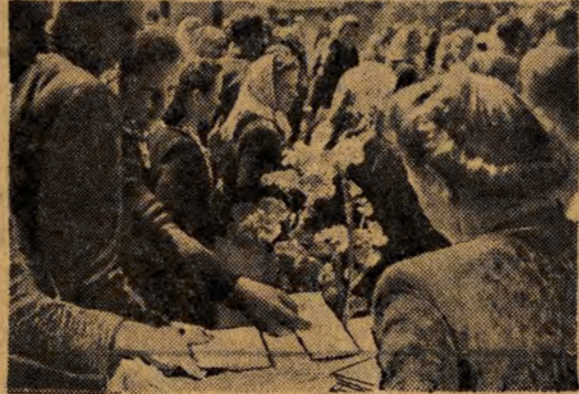
Literaci polscy po złożeniu w dniu 17 bm. kart plebiscytowych, podpisali „Oświadczenie literatów polskich”, deklarując tym pełne zrozumienie roli pisarstwa polskiego, ściągającego z życiem narodu i jego przyszłości.

Na zdjęciu: Z. Nalkowska podpisuje „Oświadczenie”.



Komitet Obrońców Pokoju w gminie Buczek, w powiecie łaskim, otrzymał już w dniu 18 maja karty plebiscytowe z wszystkich gromad i przystąpił do pisania meldunków dla Powiatowego Komitetu Obrońców Pokoju.

Gmina Buczek pierwsza zakończyła na terenie powiatu akcję plebiscytową.



W wielu gminach i gromadach naszego województwa już w pierwszych dniach Narodowego Plebiscytu Pokoju akcja składania podpisów została zakończona.

Na zdjęciu — składanie kart plebiscytowych w gromadzie Czermiewice, powiatu rawsko-mazowieckiego.



Chcemy pokój! Chcemy budować szczęśliwe, socjalistyczne jutro! Pod tymi hasłami przebiega na terenie całego kraju wielki Plebiscyt Pokoju.

Na zdjęciu — kobiety - gornicy kopalni „Ludwik” w Zabrzu składają karty plebiscytowe.

ZSRR - niezłomny bojownik o pokój

Polityka zagraniczna Związku Radzieckiego — to polityka walki o konsekwentną realizację zasad pokoju i demokracji. Państwo radzieckie od pierwszych dni swego istnienia jest niezłomnym bojownikiem o utrzymanie i utwardzenie pokoju i przyjaźni między narodami.

W latach Wielkiej Wojny Narodowej narody Związku Radzieckiego oraz ich rząd walczyły nie tylko o wyzwolenie swego terytorium spod okupacji niemiecko-faszystowskiej, lecz również o wyzwolenie całej ludzkości spod jarzma hitlerizmu. Po wojnie Związek Radziecki walczył nadal o pokój, przyjaźń i współpracę między narodami.

Wymownym przykładem przyjaźni i bezinteresownych stosunków między narodami są stosunki między Związkiem Radzieckim i jego bezpośrednimi sąsiadami na Zachodzie i na Wschodzie. W okresie powojennym państwo radzieckie zawarło z tymi krajami szereg układów i umów, w których znalazły odbicie pokojowe zasady stalnowskiej polityki zagranicznej. Zawarte z Polską, Czechosłowacją, Rumunią, Bułgarią, Chinami i innymi krajami układy o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy stały się trwałym wkładem do sprawy umocnienia pokoju. Zasadniczą cechą tych układów polega na tym, że zapewniają one niezawisłość krajów — sygnatariuszy, a tym samym utrwalają sprawę pokoju. W przedmiotowym wygłoszonym przy podpisaniu układu polsko-radzieckiego, 21 kwietnia 1945 roku, towarzyszył Stalinowi sekretarz stanu, który w swoim przemówieniu wyraził głęboką wdzięczność za wypracowanie przez państwa te układy, które przyczynią się do umocnienia pokoju i przyjaźni między narodami.

Doniosłym czynnikiem utrwalenia pokoju są również gospodarcze stosunki między Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Utworzona w początkach 1949 roku Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej opiera się na zasadzie całkowitego równoprawienia wszystkich uczestników. Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej służy przede wszystkim wymianie doświadczeń gospodarczych, wzajemnej pomocy technicznej itd.

Rada jest krańcowym przeciwieństwem lichwiarskiego planu Marshalla, narzuconego przez amerykańskich imperialistów krajom zachodnio-europejskim w celu ich ekonomicznego ujarznienia i przelastowania w bazę amerykańskiej a-

gresji przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Umocniając stosunki przyjaźni z krajami obozu antyimperialistycznego, Związek Radziecki przyczynia się w ogromnej mierze do utrzymania pokoju na świecie. Punktem wyjścia radzieckiej polityki zagranicznej są jasno sprecyzowane tezy Lenina i Stalina o możliwości współistnienia i współpracy dwóch systemów: socjalistycznego i kapitalistycznego. Tezę tę ponownie z całym naciskiem przypomniał towarzysząc Stalinowi w roku 1947 w rozmowie z działaczem republikańskiej partii USA, Haroldem Stassenem.

Działalność przedstawicieli radzieckich w ONZ, podobnie zresztą jak na wszystkich konferencjach międzynarodowych, ma na celu rozwój współpracy między państwami na zasadach równoprawienia, ma na celu utrwalenie pokoju.

Inicjatywa radziecka w sprawie zakazu broni atomowej, zakazu zbrodniczej propagandy wojennej, redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, wreszcie wniosek o zawarcie Paktu Pokoju z udziałem pięciu wielkich mocarstw — Stanów Zjednoczonych, ZSRR, Wielkiej Brytanii, Francji i Chińskiej Republiki Ludowej — oto przejawy konsekwentnej walki o pokój, którą prowadzi Związek Radziecki na arenie międzynarodowej.

Od blisko trzech miesięcy toczą się w Paryżu obrady wstępnej konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. W toku narad delegacja radziecka systematycznie udaremnia podjęmo-

wane przez blok imperialistyczny próby zerwania konferencji ministrów spraw zagranicznych i niedopuszczenia do porozumienia wielkich mocarstw w doniosłych zagadnieniach międzynarodowych: w sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych wielkich mocarstw, remilitaryzacji Niemiec itd.

Rządy Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji starają się wszelkimi sposobami wprowadzić w błąd narody i wciągnąć je do trzeciej wojny światowej. Na drodze do tego celu politykę waszyngtońską i londyńską nie cofają się przed najniebezpieczniejszymi oszczerstwami przeciwko Związkowi Radzieckiemu, usiłując jednocześnie sparaliżować wszelką pokojową inicjatywę strony radzieckiej.

Ale Związek Radziecki nie ustaje w wysiłkach, zmierzających do utrzymania pokoju. „Co się tyczy Związku Radzieckiego — oświadczył towarzysząc Stalinowi w rozmowie z korespondentem „Prawdy” — to będzie on nadal niezachwianie prowa-

dził politykę zapobiegania wojnie i zachowania pokoju”.

Pokojową politykę państwa radzieckiego popierają gorąco najszersze masy ludowe na całym świecie. Fakt, że pod przywództwem berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju apelem o zawarcie Paktu Pokoju między plebiscytem wielkimi mocarstwami złożyło już podpisy ponad ćwierć miliona ludzi we wszystkich krajach świata — świadczy, że narody nie chcą powtórzenia wojny światowej, że zdecydowanie domagają się zawarcia paktu, którego ideę wysunął po raz pierwszy Związek Radziecki.

Coraz bardziej rozszerza się i rozrasta akcja zbierania podpisów pod apelem o zawarcie Paktu Pokoju. Podpisując ten historyczny dokument, ludzie wszystkich ras, wszystkich wierzzeń religijnych i przekonań politycznych, zwracają spojrzenia w stronę ości pokoju na całym świecie — w stronę wielkiego Związku Radzieckiego.

W. BIEREŻKOW

Nowy spisek imperialistyczny przeciwko narodom Azji

Tajna narada agresorów w Singapurze

PEKIN (PAP) — 18 maja w Singapurze zakończyła się narada przedstawicieli sztabów Wielkiej Brytanii, USA i Francji, która toczyła się 4 dni w ścisłej tajemnicy. Po za-

kończeniu narady ogłoszono komunikat oświadczenia, że uczestnicy narady ograniczyli się do omówienia problemów wojkowych, nie powzięli natomiast żadnych decyzji i przedstawiają jedynie zalecenia rządów swych krajów.

Jak wynika jednak z doniesień prasy, celem narady w Singapurze było opracowanie jednolitego planu wojennego — pod kierownictwem Amerykanów — dla rozszerzenia wojny na Dalekim Wschodzie, rozpetanej przez imperializm amerykański, a zwłaszcza dla zaatakowania Chińskiej Republiki Ludowej i dla stłumienia ruchu narodowo-wyzwoleńczego w Azji południowo-wschodniej.

Jakkolwiek generalowie angielscy, amerykańscy i francuscy byli jednomyślni w sprawach agresji i tłumienia ruchu wyzwoleniowego, narada ujawniła istnienie poważnych, nie dających się pogodzić sprzeczności między mocarstwami.

Na paryskiej konferencji „małej czwórki”

Delegacja radziecka konsekwentnie walczy o osiągnięcie porozumienia

PARYŻ (PAP). — Dnia 19 bm. zastępcy ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw zebrał się na swe 56 posiedzenie. Przewodniczył delegat USA Jessup.

Jessup, który zabrał głos jako pierwszy, usiłował, podobnie jak poprzedniego dnia Parodi i Davies, pomniejszyć znaczenie nowego kroku delegacji radzieckiej z dnia 17 maja.

Następnie zabrał głos przedstawiciel ZSRR Gromyko.

Delegat radziecki przypomniał, że na poprzednim posiedzeniu Davies i Parodi znowu poruszyli sprawę kolejności w porządku dziennym innych punktów.

Jessup i Davies usiłowali udowodnić, że wzmianka do podpunktu w sprawie demilitaryzacji Niemiec winna być umieszczona w nieuzgodnionej części tekstu porządku dziennego obok nieuzgodnionej kwestii redukcji zbrojeń i sił zbrojnych. Wszyscy jednak rozumieją, że gdyby propozycja ta została przyjęta i gdyby porządek dzienny opublikowano w takiej formie, każdy zrozumiałby to w ten sposób, że do spraw nieuzgodnionych należy nie tylko sprawa zbrojeń i sił zbrojnych, lecz i sprawa demilitaryzacji Niemiec. Nie wolno nam dopuścić do takiej dwuznaczności w tekście porządku dziennego.

Aby ułatwić wzajemne zrozumienie w tej sprawie — oświadczył Gromyko — delegacja radziecka gotowa jest przedstawić jeszcze jeden wariant. Podpunkt dotyczący demilitaryzacji Niemiec możemy umieścić tuż po ogólnym zdaniu wstępnym pierwszego punktu, jak to pro-

ponuje delegacja radziecka i tamże umieścić w formie odsyłacza wzmiankę zaproponowaną przez przedstawicieli trzech mocarstw. Możemy też powtórzyć podpunkt dotyczący demilitaryzacji Niemiec, stawiając go po nieuzgodnionym podpunkcie dotyczącym sprawy redukcji zbrojeń i sił zbrojnych i również umieszczając w odsyłaczu wskazaną wyżej wzmiankę.



Dolarowa akrobacja.

Na marginesie

Kłamstwa zrodzone z lęku

Stanowisko imperialistów amerykańskich i ich agentów wobec wielkiej batalii o Pakt Pokoju pomiędzy pięcioma wielkimi mocarstwami jest aż nadto wymownym podkreśleniem znaczenia i skuteczności naszej akcji.

Istnieją dwa warianty propagandy imperialistycznej. Jeden z nich polega na tzw. zmoiwie milczenia. Ogłoszony został apel Stokholmski. Oni usiłowali go przemilczeć, Związek Radziecki zwycięsko zrealizował pierwszą powojenną pięciolatkę. Oni usiłowali to przemilczeć. Tak samo usiłują przemilczeć osiągnięcia naszej i krajów demokracji ludowej.

Drugi wariant imperialistycznej propagandy polega na doprowadzeniu do maksymalnego natężenia ilościowego i jakościowego kłamstwa.

Oba warianty zmierzają do jednego celu — oszukać opinię publiczną, okłamać ją, lub ukryć przed nią pewne wydarzenia i są wyrazem jednego i tego samego uczucia podpalaczy świata — lęku przed narodami.

Od N. Jorku do Belgradu, poprzez Londyn, Madryt i Paryż, innymi słowy — od „Głosu Ameryki” do „Głosu Belgradu” poprzez BBC, „Radio-Madryt” i „Radio-Paris” płynie fala błota i pompy, przy pomocy której podpalacze świata pragnęliby pomniejszyć znaczenie i siłę ruchu o obronę pokoju, akcji zbierania podpisów pod Apelem o Pakt Pokoju.

A teraz kwiatek z imnego podwórka imperialistycznego. Od BBC dowiedzieliśmy się, że „akcja zbierania podpisów służy celom polityki sowieckiej”. Innymi słowy — „celom polityki sowieckiej” służy pragnienie pokoju, ogarniające ludzkość. No więc, jak to jest — dobrze, czy źle?

Nam się wydaje, że to dobrze, jeśli polityka rządu wielkiego mocarstwa służy pokojowi i jeśli pokój służy polityce wielkiego mocarstwa. Gdyby te same cele służyły polityce amerykańskiej, nie byłoby dziś zagrożenia pokoju, nie byłoby milionów ofiar na Korei, nie byłoby użycia zbrojeń w krajach kapitalistycznych.

Jeszcze dalej zabrnął „Głos Ameryki”, którego komentator powiedział wreszcie: „A gdy świat zachodni uszedł na drogę gigantycznych zbrojeń... Rosja sowiecka rozpetala tzw. kampanię pokojową...” Celem tej kampanii jest utrudnienie, jeżeli nie udaremnienie wysiłku zbrojnego mocarstw zachodnich.

Związek Radziecki jest państwem zrodzonym w walce o pokój, państwem, które uratowało ludzkość przed hitleryzmem, które dziś stoi na czele walki o uratowanie ludzkości od wojny. W tej walce Kraj Socjalizmu ma poparcie wszystkich uczciwych ludzi na świecie. Bo ludzkość jest za pokojem.

37.

Nowe wielkie perspektywy Ziemi Odzyskanych

(Z rozmowy tow. wicepremiera Hilarego Minca z korespondentami robotniczymi i chłopskimi na przyjęciu w Belwederze)

Podczas sobotniego przyjęcia 19 czołowych korespondentów robotniczych i chłopskich u Prezydenta Bieruta, po uroczystym udekorowaniu odznaczonych, Prezydent i członkowie Rządu nawiazali ożywioną rozmowę z korespondentami na różne tematy gospodarcze, oświatowe i społeczne. Poruszono sprawy dotyczące rozwoju współzawodnictwa pracy i wynaalezności w przemyśle, dalszego rozwoju kontraktacji w rolnictwie, kształcenia kadr młodej inteligencji, roli pracy zarówno pod względem wychowawczym jak i organizacyjnym.

Gdy padło kilka uwag i zapytań na temat dotychczasowego i dalszego rozwoju gospodarczego naszego Ziemi Zachodnich tow. Minc, w obszerniejszej odpowiedzi podzielił się z zebranymi paroma uwagami na temat planów i zamierzeń gospodarczych na tych terenach Polski.

Wielka praca, jakiej dokonano w minionych sześciu latach — przede wszystkim nad odbudową i rozbudową przemysłu tych ziem i nad rozwojem rolnictwa — nie jest bynajmniej zakończona. Uprzemysłowanie i rozwój rolnictwa będzie dalej rosła — zarówno w tempie jak i rozmiarach. Zarówno na lata Planu 6-letniego, jak i na lata następne przewidziana jest odbudowa i budowa wielu nowych, potrzebnych obiektów przemysłowych.

Barczo często chodzi tu o powstawanie całych nowych, nieznanych u nas dotąd gałęzi przemysłu. I tak np. na Dolnym Śląsku powstaje nowe zagłębie górnicze — zagłębie kopalni miedzi, którego rozwój winien pokryć nasze zapotrzebowania na ten surowiec. W związku z tym podjęto decyzję budowy na Dolnym Śląsku wielkiej huty miedzi, huty budowanej od nowa, od podstaw. Prace rozpoczęła się już wkrótce.

Na tym samym Dolnym Śląsku, w Jeleniej Górze, rozpoczęliśmy już produkcję włókna syntetycznego. Fabryka ta stanie się niedługo bardzo ważnym obiektem.

Ogromne perspektywy rozwoju stoją przed województwem opolskim. Utało się mniemanie, że jest to województwo rolnicze. A tymczasem już w ciągu najbliższych 2 — 3 lat województwo to nabierze wyraźny przemysłowy charakter. W Blachowni buduje się olbrzymie zakłady koksowo-chemiczne. W Kędzierzynie rozpoczęły się prace nad budową wielkiej fabryki związków azotowych. W Raciborzu powstaje wielka fabryka kotłów, na Opolszczyźnie powstaje również duży przemysł cementowy.

W Szczecinie przewidziana jest dalsza rozbudowa portu na wielką skalę. Równocześnie budować się tam będzie dwie wielkie stocznie, z których jedna stworzona będzie na bazie olbrzymiej niegdysiejszej stoczni doszczętnie zniszczonej „Wólka”.

Inwestycje w naszym przemyśle stocznym będą poważnie przyspieszone w porównaniu z dawniejszymi zamierzeniami, nasz handel morski rozwija się bowiem coraz szybciej i potrzebuje coraz więcej statków.

Uprzemysłowanie obejmie wszystkie nasze zachodnie województwa. W takim np. woj. zielonogórskim, w Gorzowie powstaje wielka fabryka włókna syntetycznego.

Dla wykonania tych wszystkich zadań potrzeba wiele pracy, wiele intensywnej pracy. Potrzeba ludzi. Dynamika rozwoju ludności Ziemi Zachodnich jest olbrzymia. Przyrost naturalny jest tu prawie dwa razy większy, niż na innych obszarach Polski. Fakt ten tłumaczy się w dużym stopniu dużą ilością młodych rodzin, młodych małżeństw. Rodzą się dzieci, które będą rosły, będą się przez lata kształciły. A na Ziemiach Odzyskanych trzeba będzie ludzi do pracy zarad. Akcja osiedleńcza w tych obszarach jeszcze się nie skończyła. Trzeba będzie ludzi do przemysłu i do rolnictwa, do PGR-ów i do indywidualnej gospodarki rolnej.

O tych wszystkich zagadnieniach mniej się ostatnio pisało. Mniej im miejsca poświęcała prasa. Być może, że miała mniej materiału niż dawniej. Organizowaliśmy dawniej zjazdy gospodarcze Ziemi Odzyskanych i te zjazdy dawały duży odzwiek, budziły wiele inicjatyw i pomysłów. Być może, że w tym roku, w związku z wielkimi zadaniami, jakie stoją przed Ziemią Odzyskanymi i w zakresie uprzemysłowania i w zakresie rozbudowy portów, i w zakresie rozwoju rolnictwa — w szczególności wzmocnienia hodowli i w zakresie kolejnych etapów akcji osiedleńczej — celowy będzie powrót do tej tradycji. Celowe będzie zorganizowanie znowu, w jednym z miast Ziemi Odzyskanych wielkiego zjazdu gospodarczego.

Trzeba też, by nasi korespondenci pisali o Ziemiach Odzyskanych, by jeszcze silnie, jeszcze mocniej krytykowali błędy i niedociągnięcia, które zdarzają się w naszych urzędach.

Ziemię Odzyskaną to wielka część naszego kraju, bogata część Polski, w dużej mierze stanowiąca o naszym dalszym rozwoju, o naszej rosnącej sile.

(„Trybuna Ludu”)

Manifestacyjny udział mieszkańców Łodzi i województwa w Narodowym Plebiscycie Pokoju

(Ciąg dalszy ze str. 1)

W kilka sekund później Eugeniusz Łuczak wychodzi z punktu plebiscytwego usmiechnięty i zadowolony.

— To dla szczęścia moich dzieci — stwierdza — dla bezpieczeństwa i rozkwitu naszej ukochanej Ojczyzny. Nie załamania naszej woli ani imperialistów z Nowego Jorku, ani generałów z hitlerowskiej armii.

W Komitecie blokowym 653, 646

ry mieli się obok, w szkole podstawowej, na 316 osób uprawnionych do głosowania złożyło karty plebiscytwowe jeszcze w sobotę 295 osób.

W blokowym Komitecie obrotów pokoju oznaczonym liczbą 609, na 133 osoby uprawnione do głosowania złożyli karty plebiscytwowe wszyscy. Składanie kart plebiscytwowych w Komitecie Blokowym Nr. 347, przy ul. Gdańskiej 49, odbywa się w dużej, pięknie udekorowanej sali. Sciany zdobią błękitne flagi, stoł nakryty błękitnym płótnem ozdobionym białymi gołębiami. Ruch panuje tu ożywiony. Przybywają starzy i młodzi, by złożyć kartę plebiscytwową.

Maria Szymczak nie złożyła karty plebiscytwowej w swym zakładzie pracy. Przybyła do bloku, by dopełnić tego — świętego dla niej — obowiązku. Mówi ona: Wszyscy myślicy o pokoju i jego obronie, czujemy równocześnie nienawiść do imperialistycznych podżegaczy wojennych, którzy dążą do rozpętania nowej wojny.

TENISIŚCI WYPOWIADAJĄ SIĘ ZA POKOJEM

Przebywający w Szwajcarii tenisiści polscy przelali na ręce przewodniczącego GKPP, posła Motyki, depesze następującej treści: „W związku z odbywającym się w kraju Plebiscytem Pokoju przesyłamy na Wasze ręce swe podpisy na deklaracjach i zapewniamy, że postawimy swą na kartach w kraju i za granicą, jak również w pracy zawodowej i społecznej godnie realizować będziemy zobowiązanie wynikające z podpisania deklaracji, utrzymania trwałego, światowego pokoju”.

Z całego świata

— PEKIN. W jednym z dzienników japońskich ukazała się korespondencja z wyspy Okinawa, stwierdzająca, że Amerykanie przekształcają tę wyspę w wielką bazę lotniczą.

— PARYŻ. Francuskie Zgromadzenie Narodowe przyjęło 301 głosami przeciwko 177 budżet państwa na rok 1951. Oficjalne wydatki wojskowe wynoszą 743 mld. fr. Należy jednak podkreślić, że liczne kredyty na cele wojenne są ukryte w różnych pozycjach budżetu cywilnego.

— BERLIN. W Lipsku zakończył się pierwszy ogólnoniemiecki kongres kultury.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

Z całego świata napływają meldunki. Są to meldunki pokoju. Naród chiński melduje — zebrałszy już 230 milionów podpisów — akcja trwa. Z Sofii, Budapesztu i Bukaresztu meldują — zebrałszy już ponad 20 milionów podpisów — akcja trwa. Z Pragi meldują — ostatnie przygotowania do narodowego plebiscytu pokoju są na ukończeniu — naród czeskosłowacki przystąpi z łodzią do składania podpisów. Z Finlandii, Holandii, Austrii, Szwecji, Danii, Anglii, Iranu, Brazylii meldują — pomimo wielu trudności, na jakie natrafiają obrońcy pokoju, akcja zbierania podpisów rozwija się pomyslnie. Zebrane już setki tysięcy podpisów pod Apelem o Pakt Pokoju wskazują, że liczba podpisów przekroczy znacznie liczbę podpisów złożonych przed rokiem pod Apelem Stokholmskim. Z Włoch meldują — jesteśmy dopiero w początkowym stadium zbierania podpisów — dziś już w niektórych miejscowościach 100 proc. ludności złożyło podpis pod Apelem. Nowy Jork melduje — w tych dniach rozpoczynamy akcję — zamierzamy zebrać kilka milionów podpisów pod Apelem jeszcze przed 25 czerwca, dniem ogólnonarodowego kongresu pokoju. Paryż melduje — akcja rozpoczęta — przekonani jesteśmy, że to „pospolite ruszenie obrońców pokoju zbawi nasz kraj” — punkt kulminacyjny akcji nastąpi 15 lipca — w dniu tym odbędzie się potężny ogólnokrajowy zlot francuskich obrońców pokoju, na którym obliczamy miliony podpisów, którymi naród francuski da wyraz swemu umiłowaniu sprawy pokoju.

BOJA SIĘ POKOJU

Ta potężna, o sile niespotykanej w historii, akcja narodów zaczyna się dopiero rozwijać i z każdym dosłownie dniem przybiera na sile. Tej fali nie są w stanie zahamować represje, aresztowania. Świadczą one tylko o tym, że podżegacze wojny boją się skuteczności akcji narodów. Przed paru dniami kalciami wyrzucił dokoła temu wyraz pismo francuskie „Les Echos”, organ b. premiera francuskiego Plevana. „Jeśliby miał wybuchnąć pokój — czytamy w organie satelity Waszyngtonu — byłibyśmy do dziś jeszcze mniej przygotowani niż jesteśmy do wojny”.

Boją się pokoju. Znajduje to jaskrawy wyraz w przebiegu Konferencji Paryskiej, na której

delegaci zachodnich mocarstw stawiają coraz nowe trudności w opracowaniu porządku obrad Konferencji Czwerech. Znajduje to również wyraz w toczącej się w komisji senackiej USA dyskusji w sprawie dalekowschodniej polityki Waszyngtonu.

„CUDOWNE BRONIE”

Gdy Hitler czuł, że zbliża się nieuchronnie jego koniec, że zbliża się dzień klęski hitleryzmu, usiłował podtrzymać ducha hitlerowców systematycznym puszczaniem pogłosek o „cudownych broniach”, mających jakoby zmienić bieg wojny i pozwolić hitleryzmowi odzyskać utracone panowanie. Podobnie, jak w wielu innych sprawach, amerykańscy imperialiści doszli do wniosku, że i w tej sprawie przykład Hitlera jest godny naśladowania.

Od pewnego czasu amerykańska prasa, amerykańscy politycy i generałowie rozpuszczają wiadomości o rzekomych „cudownych broniach”, którymi już wkrótce posłużą się napaścicze wojska amerykańskie. Cel tych plotek jest jasny. Jak pisał dziennik francuski „Humanite”, „wzrasta na ten temat zmierzcha do wznowienia mistyfikacji na temat wojny „prowadzonej przy pomocy naciśnięcia guzika”, zdemontowanej doświadczeniem koreańskim”.

Niepowodzenia w Korei zmuszają amerykańskich imperialistów do karmienia społeczeństwa amerykańskiego i zniechęconych żołnierzy plotkami o „cudownych broniach”.

„REHABILITACJA” ZBRODNIARZY

Lęk przed „wybuchem” pokoju skłania amerykańskich imperialistów do przyspieszania przygotowań wojennych. Dulles, doradca Trumanu, w ostatnio wygłoszonym przemówieniu radiowym nie kryje się z tym, że jednym z głównych zadań amerykańskiej polityki ma być jak najszybsze zawarcie separatystycznego traktatu pokojowego z Japonią i jej uzbrojenie. Ponadto amerykańscy imperialiści zapowiedzieli, że w ciągu czerwca i lipca b. r. „rehabilitowanych” zostanie 140 tysięcy japońskich zbrodniarzy wojennych.

CIEN DE GAULLE'A NAD FRANCJĄ

Lęk przed „wybuchem” pokoju skłania amerykańskich imperialistów do przyspieszenia procesu faszystacji krajów atlantyckich. Typowym przykładem kraju, w którym w ostatnich czasach z rozkazem amerykańskich imperialistów rząd czyni gorączkowe przygotowania do całkowitego faszystowania kraju — jest Francja. Imperialiści amerykańscy żądają ustanowienia we Francji otwartej dyktatury faszystowskiej. W tym celu zlecił przeforsowanie przez francuską reakcję w Zgromadzeniu Narodowym złodziejskiej ordynacji wyborczej, mającej pozbawić klasę robotniczą przedstawicielstwa w parlamencie.

Za niecały miesiąc odbędzie się we Francji wybory. Wszystkie partie reakcji mniej lub więcej jawnie szukają się do wystąpienia w jednym bloku — bloku zdrady narodowej. Choćby o wybranie takiego Zgromadzenia Narodowego, które by utworowało drogę do władzy amerykańskiemu kandydatowi na dyktatora Francji — de Gaulle'owi.

Te plany nie uchodzą uwagi narodu francuskiego, który zdaje sobie sprawę, czym byłaby dla niego faszystowska dyktatura agenta imperialistów amerykańskich. „Zagrodzimy drogę faszystom i wojnie. Uratujemy wolność i pokój” — w tych słowach sekretarz Francuskiej Partii Komunistycznej, Jacques Duclos, wyraził zdecydowaną wolę narodu francuskiego przeciwstawienia się faszystom i wciągnięciu Francji do wojny.

BOJA SIĘ GŁOSU NARODU NIEMIECKIEGO

Ze szczególną siłą imperialistyczny lęk przed głosem narodów występuje w Niemczech Zachodnich, gdzie z rozkazu amerykańskich podpalaczy świata „rząd” bonnski zakazał przeprowadzenia plebiscytu w sprawie remilitaryzacji Niemiec. „Prezydent” bonnski, Heuss, posunął się do tego, że oświadczył ni mniej ni więcej, iż „zakaz przeprowadzenia plebiscytu znalazł poparcie... u większości ludności zachodnioniemieckiej”. Kłam tym słowom podżegacza wojennego zadają fakty, żądają tysiące podpisów, którymi mieszkańcy Niemiec Zachodnich, wbrew zakazowi, protestują przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

W hołdzie wielkiemu Polakowi — patriotcie i internacjonalistcie

(W 85 rocznicę urodzin Juliana Marchlewskiego)

Składanie podpisów na karcie Narodowego Plebiscytu Pokoju zbiega się jakby symbolicznie z 85 rocznicą urodzin Juliana Marchlewskiego, jednego z najlepszych synów naszego narodu, który czterdziści lat swego życia poświęcił walce o zwycięstwo rewolucji proletariackiej, o niepodległą Polskę i pokój.

Julian Marchlewski był współtwórcą SDKPiL, jednym z założycieli KPP, przewodniczącym Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego w Polsce, a jednocześnie wybitnym bojownikiem niemieckiego ruchu rewolucyjnego, członkiem Ogólnorosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad, założycielem i przewodniczącym Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom, zastępczym działaczem partii Lenina - Stalina.

Głęboki patriotyzm, ściśle związany z proletariackim internacjonalizmem, oto główne cechy tej wielkiej postaci. Jakże dobitnie charakteryzują go słowa, które czytamy w wydanej na jego cześć w Moskwie książce pamiątkowej: „Marchlewski był międzynarodowym wodzem ruchu robotniczego nie tracąc nigdy swej polskości”.

Marchlewski był najgorętszym orędownikiem sojuszu i braterskiego współdziałania polskiego i rosyjskiego proletariatu przeciwko wspólnemu wrogowi — caratowi oraz rodzimemu burżuazji i obszarntwu. We współdziałaniu tym widział drogę Polski do wolności. W pierwszym numerze „Sprawy Robotniczej” Marchlewski pisał: „Robotnik rosyjski — brat nasz w niedoli i towarzyszy w walce... Więc polajczy się z nami robotnik rosyjski przeciw wspólnemu wrogowi. Wtedy carat, co skuł nas, Polaków i Rosjan, dla wspólnej niewoli, zginie od ręki złazonych swych wrogów — ludu robotniczego Polski i Rosji”.

Walcząc o obalenie ciemnoczów, Marchlewski walczył o niepodległą, socjalistyczną ojczyznę.

Tak było w 1905 roku, kiedy na czele jedynej partii marksistowskiej, SDKPiL, wraz z Feliksem Dzierżyńskim i Różą Luksemburg kierował rewolucją w Kongresówce. Tak było w latach następnych, kiedy na międzynarodowych zjazdach bronił stanowiska Lenina i partii bolszewików w walce przeciwko oportuizmowi.

Idea wolnej, socjalistycznej ojczyzny przysięcała mu również wtedy, kiedy walczył o utrwalenie zwycięstwa Rewolucji Październikowej, niosąc polskiemu proletariato-

wi słowa prawdy o Związku Radzieckim, pierwszym na świecie państwie socjalistycznym, które przyniosło narodowi polskiemu niepodległość.



Ta sama idea przewodzi mu wtedy, kiedy na barykadach powstania Spartakusa walczy w szeregach proletariatu niemieckiego wraz z Różą Luksemburg, Karolem Liebknechtem, Mehringiem, Pieckiem przeciwko wojnie imperialistycznej o władzę proletariatu, kiedy walczy w imię rewolucji przeciwko junkrom i kapitalistom niemieckim oraz socjaldemokratycznym zdrajcom. Marchlewski nigdy nie wątpił w ostateczne zwycięstwo ludu pracującego Niemiec, które nastąpi wówczas, „kiedy lud wywalczy pokój, odrzuci politykę zaborów, przeciwstawi się imperialistycznym dążeniom, przeprowadzi demokratyzację państwa”. Jak prorocze były słowa Marchlewskiego! Przecież na tej bazie, dzięki pomocy Związku Radzieckiego, dziś mamy pokój miłującą Niemiecką Republikę Demokratyczną.

Marchlewski walczył nieubłaganie przeciwko nacjonalizmowi, reformizmowi i rewizjonizmowi, służącym jedynie interesom burżuazji. O fałszywym marksizmie rewizjonizmie pisał Marchlewski, że „rewizjonizm może psuć krew tym, którzy dźwigają ciężki obowiązek obrony dobrodru duchowego proletariatu, może tu i ówdzie stać się zawadą w walce z wrogiem, lecz pochodu nie wstrzyma, ani pochodu myśli, ani pochodu zastępów robotniczych”.

Całą duszą oddany sprawie ludu polskiego, walczył nieugięcie z burżuazją polską, z próbami paraliżo-

wania walki klasowej w Polsce, z trucizną szowinizmu, z fałszywymi frazesami o „narodowej jedności” wyzyskiwanych z wyzyskiwaczami. Nieprzejednany był Marchlewski wobec prawicy PPS z Daszyńskim, Piłsudskim, Moraczewskim na czele, która była ostoją polskiej burżuazji i reakcji, wrogiem wolności ludu polskiego. „Polska Partia Socjalistyczna — pisał Marchlewski w 1921 r. — która ćwierć wieku tuż przed wojną, odwołała ich od walki klasowej, teraz dorwawszy się do władzy, zdradziła klasę robotniczą, weszła w sojusz haniebny z burżuazją i przyczyniła się do uczylenia z Polski państwa nie tylko burżuazyjnego, lecz państwa na wskroś wstecznego, państwa, które stało się żandarem Europy”.

Cała działalność tego wybitnego Polaka nacechowana była głęboką troską o pokój. Z wielu faktów przypominajmy chociażby kilka. W 1912 roku bierze czynny udział w nadzwyczajnym Międzynarodowym Kongresie Socjalistycznym w Bazyle, na którym przyjęto manifest popierający nadciągającą wojnę imperialistyczną i wywołujący do walki z nią. W 1913 r. ogłasza pamienną broszurę pt. „Wojna i rewolucja”, w której ostrzegł przed zbliżającą się rzeczą światową. Kiedy w 1920 r. wojska piłsudczykowski rozpetali wojnę z Krajem Rad, Marchlewski nieustraszenie zabiegał mimo oporu polskiej burżuazji i obszarntwa, o pokój, o położenie kresu rozlewom krwi.

Julian Marchlewski po mistrzows-

ku łączył praktykę z teorią. Posiadał dużą wiedzę marksistowską. Napisał liczne prace naukowe, ogłosił wiele ważnych publikacji. Artykuł jego „Kwestia rolna i rewolucja światowa” spotkał się z wysoką oceną Lenina.

Dużo pracy poświęcił Marchlewski badaniu historii Polski i polskiego ruchu robotniczego. W pracach swych rozwijał postępowe tradycje narodu polskiego, które kochał i podziwiał. Jego język zarówno w mowie jak i w piśmie był piękny i bogaty. Znał świetnie literaturę polską, szczególnie interesował się piśmiarzem Oświecenia. „Miał zawsze na zawołanie przysłowki, ganki i przysłowia — czytamy we wspomnieniach H. Bobińskiej. — Lubił cytować przy okazji wiersze Krasińskiego. Mogłoby się здаwać, że nie rozstawał się nigdy z książką o czystości, że zabrał ją z sobą na długie, tułaczne życie rewolucyjne”.

Takim był Julian Marchlewski. Wybitny umysł, płomienny rewolucjonista, gorący patriota, głęboki internacjonalista.

I dlatego wiecznie żywa jest pamięć o nim w naszym narodzie. Jego postać jest natchnieniem i wzorem w pracy i walce, jaką prowadzimy pod sztandarem Lenina i Stalina o utrwalenie niepodległości, o zbudowanie podstaw socjalizmu, o utrzymanie trwałego pokoju. I dlatego dziś, wyrażając podpisem swe nieugięte żądanie pokoju, składamy jednocześnie hołd temu wielkiemu synowi Polski.

B. TRONSKI.

Rozwinąć współpracę studentów Politechniki z racjonalizatorami

Realizując hasło współpracy studentów z racjonalizatorami, ZMP-owcy Politechniki Łódzkiej z inicjatywy Klubu racjonalizatorów przy Łódzkich Zakładach Kinotechnicznych urządzili w dniu 4. V. 1951 r. odczyt p. t. „Elektrolityczne poleerowanie metali” z praktycznymi pokazami, wykonanymi przez kol. Manżetta.

Odczyt ten wywołał ogromne zainteresowanie. Świetlice ŁZK szczerze wypełnił pracownicy, pragnący zapoznać się z nowoczesną, postępową techniką.

W toku ożywionej dyskusji, która wywiązała się po wykładzie, zabierali głos liczni robotnicy. Wyjaśnili, dotyczących procesu poleerowania metali udzielił koleśki Kotkowski i

Manżett. Po dokładnym przeanalizowaniu metody elektrolitycznego poleerowania metali, zapadła decyzja zastosowania jej w produkcji na terenie naszych zakładów.

Szkoda, że współpraca studentów z racjonalizatorami do tej pory była zbyt słaba. Apelujemy więc do Zarządu Uczelnianego ZMP Politechniki Łódzkiej o wzmożenie łączności studentów z robotnikami przez częstsze uzgadnianie podobnie wartościowych odczytów, aby zapoznać zalogi fabryk z najnowszymi zdobyczami techniki, radzieckiej, o przyczyni się do podniesienia jakości produkcji i przyspieszenia wykonania planów.

B. Łydzorczyk
Łódzkie Zakłady Kinotechniczne.

Wspólnym wysiłkiem pokonaliśmy trudności w produkcji

Zaloga ZPDz im. Rychlińskiego borykała się z trudnościami przy wykonywaniu planów produkcyjnych. Z jakimś niezrozumiałym lekiem przystępowała do podjęcia zobowiązań 1-majowych. Wystarczyło jednak kilka wystąpień przewodniczącego pracy i wyjaśnień ze strony organizacji partyjnej i rady zakładowej, a rozwiali się wszelkie wątpliwości. Nawet robotnice pracujące na „waskim gardle”, w krajalni zobowiązały się zaoszczędzić 3 proc. dzianiny wartości 40 tys. złotych.

Do tej pory krojczyźnie widząc jakikolwiek brak w dzianinie odrzucały ją po prostu do odpadków.

Poza tym niedokładnie układano dzianinę do kroju, co powodowało zwiększenie ilości odpadków. Gdy sprawą tą zajęto się troskliwie —

przekonaliśmy się, że to, co przypisywano kiedyś „przyczynom obiektywnym”, da się przy dobrych chęciach usunąć. Obliczając wyniki za ubiegły miesiąc okazało się, że zaoszczędzono w krajalni dzianiny na ogólną wartość 48.380 zł. i tym samym przekroczone podjęte zobowiązanie długofalowe.

Jak widzimy więc przez właściwe podejście do wykonywanej pracy i kolektynny wysiłek przewyżczyliśmy wszelkie trudności. Krajalnia zaczęła tręcić innym, nowym życiem. Dotychczasowe wyniki pozwalają stwierdzić, że w obecnym miesiącu sama zaoszczędzonych odpadków nie będzie mniejsza, lecz przeciwnie — wzrośnie poważnie.

Bronisław Lewandowski
ZPDz im. Rychlińskiego.

Blok 296 wypowiedział się przeciwko wojnie

Lekki, majowy wiatr porusza płótna flag — biało - czerwonej i niebieskiej. W bramie i na klatce schodowej — afisze propagandowe, „Podpisz apel pokoju”. „W imię niepodległości Polski”. Po schodach wchodzi powoli — młoda kobieta z dwójkiem dzieci. Podnoszą się do góry jasne główki: „Mamusiu, co to Plebiscyt?”

Z pierwszego piętra przez otwarte drzwi dobiegają słowa pieśni „Wygramy walkę o trwały pokój”.

Szara kamienica — jakich w Łodzi są tysiące. Ale dzisiaj jakaś inna. Punkt plebiscytowy bloku Nr. 296.

Przed tym było tak, że w kilkunastu domach przy ul. Zwirki połączonych dziś w blok 296 mieszkali ludzie, nie wiedząc o sobie nic, albo też bardzo niewiele. Rodziny robotnicze, trzędnicze — jak to w śródmieściu. Każdy związany ze swym zakładem pracy. A ci niepracujący — pozostawieni sami sobie. Na terenie domu nie łączyło ich nic. Zmiany zapoczątkowały wybory do blokowego komitetu. Po tym — do komitetów domowych. Było to akurat na początku akcji plebiscytowej. I wtedy nie pominięto już żadnej okazji, żeby przygotować mieszkańców do wzięcia udziału w Plebiscycie. Niedługo po tym, na wspólnym zebraniu wybrany został blokowy komitet obrońców pokoju. Kierownictwo oddano w ręce ob. Borezyk.

Zmiany jakie podczas akcji plebiscytowej zaszły wśród ludzi zamieszkujących blok 296 — to skromne odbicie, tych wielkich przemian, tego przegromnego wzrostu ruchu w obronie pokoju, jaki dokonuje się podczas pamiętnych dni Plebiscytu. Alina Borezyk dotychczas nie brała udziału w żadnej pracy społecznej. Maż uczy się, pracuje. Ona wychowuje dziecko. Krag jej zainteresowań nie był zbyt szeroki. A teraz, odłą została przewodniczącą blokowego komitetu obrońców pokoju — i jakież inne, bogatsze stało się jej życie. Alina Borezyk z pasją zabrała się do pracy. Nie przypuszczała nigdy, że daje ona tyle zadowolenia.

— Nie zdawałam sobie dawniej sprawy, w jaki sposób można walczyć o pokój — opowiada młoda kobieta — a teraz wiem już jak. Nauczyło mnie tego doświadczenie w pracy przygotowawczej do Plebiscytu. Organizować ludzi do walki o pokój, tłumaczyć im, że w naszych rękach jest zwycięstwo tej sprawy.

łączyć się — tak jak mówił nasz Prezydent — we frontie narodowym.

Młodziczka Zosia Bagińska, nie wiedziała, co to znaczy pracować społecznie. A teraz jest jedną z najlepszych agitatorek pokoju na terenie bloku. Razem z ob. Borezyk, nie czekając na pomoc komitetu dzielnicowego już od samego rana, aby zastać w domu wszystkie gospoście, chodzą od mieszkania do mieszkania, rozdając karty plebiscytowe, mówiąc o Plebiscycie Pokoju. Zosia po wakacjach wstępuje do szkoły dramatycznej. Praca w akcji plebiscytowej pomogła jej bardzo zrozumieć, jakie są zadania aktora w Polsce Ludowej.



Zosia — agitator pokoju, poświęci swą pracę na scenie, dla pokoju.

Podczas tych pamiętnych i pracowitych dni, ludzie — dawniej dla siebie obcy — stali sobie bliści i drodzy. Zespółiła ich mocno praca dla pokoju Młodego urzędnika Centrali Krajowych Surowców, Kazimierza Wrześnińskiego i pracownika Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego Jarosława, i tow. Błaszczki, który często tu zaglądał, dopytując się troskliwie czy nie ma trudności, czy wszystko przebiega w porządku.

Głosowanie rozpoczęło się o godz. 15-ej. Punkt plebiscytowy — to świetlica Związku Zawodowego Niewidomych. Udekorowali ją pięknie pracownicy CHPC, instytucji, która objęła opiekę nad blokiem 296. Pierwszy złożył swą kartę przewodniczący

Związku Niewidomych kpt. WP Jan Trznadel. Stracił wzrok podczas ostatniej wojny. Powiedział krótko: — Wierzę, że Plebiscyt nie dopuści do tego, aby wojna unieszczęśliwiła ludzkość.

Przy stole, który tonie w bzach, zasiadli odświętnie ubrani członkowie komitetu blokowego. Alina Borezyk ma błękitną sukienkę. Dźwięnie miły i uroczysty nastrój uderza każdego kto tutaj wchodzi. I każdy bezwiednie nawet, składając kartę plebiscytową, rozjeżdższy się wokół — rozumie, że w tej chwili dokonuje się akt wielkiej wagi.

Przychodzą żony robotników, urzędników PSS. Stara babcia Stanisława Gawryczuk przyprowadziła dwoje wnucząt. Syn zginął na wojnie.

— Wiecie, dzieciaki, chociaż małe, a rozumieją już co to jest pokój. Od chwili manifestacji Pierwszomajowej powtarzają stale Stalin! Bieru! Pokój! I wiedzą już, że pokój jest po to, żeby nie ginęli ojcowie, żeby dzieci były szczęśliwe.

Zona introligatora Zofia Frag ze łzami w oczach wspomina czasy okupacji. Przebywała w Zamojszczyźnie. Do dziś nosi w dziele kule hitlerowskie. — Nie dopuścimy do nowej wojny — powiada z mocą. — Wierzę w silny ruch pokoju. Wierzę, że wszystkie matki, żony przeciwstawiają się tym panom z Ameryki. Składa swój podpis głuchoniemy Królkowski. Wszyscy ze zatrudnieni w zakładach pracy mieszkańcy bloku. Dopiero trzy godziny trwa głosowanie, a już zgłosili się prawie wszyscy. Pomimo deszczu.

W małej świetlicy przy ul. Zwirki dokonuje się dziś piękny i doniosły akt. Dokonuje się w sercach ludzi, którzy tu przechodzą. Do nich, nie wyrobionych dotychczas społecznie często nieświadomych w dostateczny sposób, zamkniętych w kręgu własnych, domowych spraw, dotarła prawda o wielkiej sile ruchu obrońców pokoju. Zrozumieli, że każdy z nich ma obowiązek obywatelski wziąć w tym ruchu czynny udział. Stać się bojownikami o pokój. Agitatorzy pokoju wytłumaczyli im w jaki sposób można tego dokonać.

W świetlicy pachną mocno bzy. Przez półotwarte drzwi zagląda ciekawie jasne główki dzieci. Alina Borezyk trzyma w ręku grubą plik kartek plebiscytowych.

Cały blok wypowiedział się przeciwko wojnie.

H. SAMSONOWSKA

DZIEŃ ŁODZI

KONCERT SOLISTÓW
Dnia 22 maja, o godz. 19.30, w sali Filharmonii w ramach Festiwalu Muzyki Polskiej „Artos” organizuje koncert solistów.
Wykonawcami koncertu będą: Nina Stokowska — skrzypce, Stanisław Staniewicz — fortepian i Bogdan Ruskiwicz — akompaniament.
Bilety ulgowe na wszystkie miejsca ze zniżką 50 proc. można nabywać w kasie Filharmonii na podstawie zbiorowego, pisemnego zapotrzebowania.

DLA DZIECI KOREANSKICH.
Pracownicy Oddziału Wykończalni Fabryki Pluszu i Dywanów im. Tadeusza Ajzena wpłacili sumę 50 zł. 40 gr. na pomoc dla dzieci Korei.

Kronika partyjna
Dzielnica Śródmieście - Prawa: dziś, o godz. 18, odbędzie się zebranie podstawowej organizacji — Kolo Terenowe.
Dzielnica Śródmieście: dziś, o godz. 16.30, w sali konferencyjnej odbędzie się seminarium dla wykładowców kursów I stopnia.

DZURY APTEK
Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Daszyńskiego 59, Legionów 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37, Al. Kościuski 48.
Nr. telefonów Pogotowia Ratunkowego 104-44, 135-15, 117-11.

Co usłyszymy przez radio
Poniedziałek 21 maja 1951 r.
11.45 „Głos mają kobiety”. 12.04 Dziennik. 13.30 Aud. szkolna dla klasy III-IV — „Na pastwisku” słuch. 13.50 Audycja ZNP. 14.05 Muzyka. 14.30 Aud. szkolna dla klasy V-VII. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Aud. PCK dla chorych. 16.05 Muzyka. 16.20 Bajka dla dzieci. 16.35 Reportaż aktualny. 16.45 Aktualności łódzkie. 17.00 Wiadom. popołudniowe. 17.05 „Odpowiedzi fali 49”. 17.15 Muzyka. 18.00 „Polska myśl postępową”. 18.15 „Słuchamy muzyki”. 18.45 „Siedem dni sportu łódzkiego”. 19.00 „Wszelchnia Radiowa”. 19.20 Muzyka. 20.00 Dziennik. 20.30 Audycja literacka. 21.00 Muzyka. 21.40 Proza radziecka. 22.00 Muzyka i aktualności. 22.30 Ostatnie wiadomości. 23.10 Gra Orkiestra Polskiego Radia.

BOJOWNICY O POKÓJ



JAN LUKOMSKI
jest kierownikiem Centrali Tekstylnej w Kutnie. Jako wybitny działacz uczestniczył przed i w czasie trwania Narodowego Plebiscytu Pokoju na czelności agitatorów.

HELENA BARYS,
cerowiczka z Mazowieckich Zakładów Przemysłu Włókiennego, jest wielokrotnie przewodniczącą w czasie trwania Plebiscytu ośmiaracie pracowała, propagując cel i znaczenie Plebiscytu.

ANTONI MARKIEWICZ,
chłop z gminy Regnowo, pow. rawusko - mazowiecki, jako agitator pokoju zmobilizował wszystkich chłopów swej gromady do wzięcia udziału w Narodowym Plebiscycie Pokoju

BRONISŁAWA WILAMOWSKA
jest cerowiczką Tomaszowskich Zakładów Przemysłu Włókiennego. Jako długoletnia przewodnicząca pracy również i w akcji plebiscytowej przodowała jako agitator.

JANINA SZTUBECKA
przędka z ZPB im. Szymanowskiego, do prac przygotowawczych, związanych z Plebiscytem przystąpiła z całym sercem, przygotowując zalogę do głosowania.

FRANCISZEK MATUSZEWSKI
pracuje jako kierownik oddziału elektonami ZPB im. 1 Maja. Działając na terenie swych zakładów jako agitator pokoju całkowicie zastąpił na uszanie.

ALEKSANDER ŚWISTAK,
średniorolny chłop z gromady Podskarbie, w pow. rawusko - mazowieckim jest przewodniczącym gromadzkiego KOP. Mieszkańcy Podskarbie złożyli swe głosy już w dniu 17 maja.

WIEŚLAWA BRZEZIŃSKA
jest kierowniczką młodzieżowego zespołu tańcecz im. Lohot - Curie w ZPB im. Marchlewskiego. ZMP-owca — bardzo aktywnie pracowała w akcji plebiscytowej.

W siałach dolara

Co im najbardziej zagraża?

Jedną z właściwości dźwięku jest, że się tak wyraża — „czkawka akustyczna”, czyli echo. Polega ono na mniej, lub więcej silnym odbiciu się głosu od odpowiedniej „ściany” (góry, lasu itp.) i szybszym, lub wolniejszym (zależnie od odległości) powrocie do źródła „krzyku i hałasu”. Normalnie, głos odbity wiernie odzwierciedla głos pierwotny, ale nie zawsze, proszę was, nie zawsze. Weźmy na przykład „Głos Ameryki”, BBC, lub inne imperialistyczne psie głosy, które drą się w niebiosa, ich okrzyki w rodzaju: niech żyje wojna, ułata remilitaryzacja hitlerizmu, hip, hip urra! i bomba atomowa! — odbijają się o potężny mur milionowych mas znieczolonych narodów świata i wracają w postaci wiele silniejszego, niż źródło nadania dźwięku — echa: niech żyje pokój, ułata przyjaźni i braterstwa narodów, oświadczenia podległości atlantyckich, precz z wojną itp.

prostu człowiekowi włosy dęba staje: spadek cen, potaniecie wszystkich artykułów pierwszej i nie pierwszej potrzeby — oto, co niesie „groźba” pokoju światowego! Jakże nie lekcebrać takiej „groźby” — groźby dobrobytu mas pracujących, groźby lepszego jutra...

Nic dziwnego, że w obliczu takiej katastrofy organ Plevena namyślił zachować dzisiejszy stan „zimnej wojny”: „obecnie interesy idą bardzo dobrze — powiada — dzięki hossie, jaką zawiązujemy zbrojeniom, przeznaczonym na cele niszczycielskie...”

Ano, faktycznie, dzięki wyniesieniu pięknego, pokój miłującego Kraju Świeżego Poranka — bohaterkiej Korei, bardzo się poprawiły interesy bankierów śmierci z Wall - Street. Nie lada forsę przedstawił do stych sakiewek z krwi i łez kobiet, dzieci i starców koreańskich. Bądź co bądź ludobójca mordowania na południe i na północ od 38 równoleżnika otworzyła poważne perspektywy przed wszystkimi fabrykantami sprzętu wojennego: samolotów bombowych, pocisków gazowych i bakteriologicznych, armat itp. A gdyby tak ową mordownicę, ową arenę zbrodni udało się rozszerzyć na cały świat... Eh, słodkie marzenia ogarniają pismała z „Les Echos”.

„Interesy — powiada — pójdą jeszcze lepiej przy zbrojeniach konstrukcyjnych”.

Zbrojenia „konstrukcyjne”, to doprowadzenie do skutku remilitaryzacji b. hitlerowskiego Wehrmachtu, to szereg innych niszczycielskich poczynań atlantyckich, w rodzaju koreańskich, które (odlatując w kierunku ubiegłego roku z Seulu) John Foster Dulles nazwał „działaniami pozytywnymi”.

Rozciągając powyższą różową panoramę „dobrych i konstrukcyjnych interesów zbrojeniowych”, redakcja „Les Echos” miała nieuprzejmy zamiar przeciwstawić się w ten sposób „groźbie pokoju”, „niechęcy” jednak jeszcze raz zamaskowała cele imperialistycznego ludobójstwa, wzduszając jeszcze większą nienawiść do obozu handlarzy krwi i bankierów śmierci.

To niezwykle donośne echo mocno zaniepokoiło ostatnio organ francuskiego krzykacza wojennego, Plevena — „Les Echos”, (będące echem Wall-Streetu, Madrytu i wszystkich innych atlantyckich bandytów). Okoliczność, iż w plebiscytach pod Apelem Światowej Rady Pokoju obramywającej mur antyimperialistyczny i przeciwojenny — skłoniła redakcję „Les Echos” do bardzo, bardzo smutnych rozważań na temat zbliżającej się nieuchronnie klęski. Tę klęskę — jak to przynajmniej bez żenady dziennikarskie plewy Plevena — jest (dosłownie) — „groźba pokoju”. Pokój — coż za okropność, jakaż katastrofa! To gorsze, niż duma (która z takim pietetem hoduje w swych laboratoriach „uczeni” imperialistyczni), to niebezpieczniejsze, niż trzęsienie ziemi (które tak radiś by wzruszyć metodą atomową podpalacze świata), to straszniejsze, niż wszystkie bestie Apokalipsy (które szłyby do skoku na ludzkość podlegającą z Wall-Street i Biatego Domu)...

„Cóż by się bowiem zdarzyło — zapytuje „Les Echos”, zalamując z rozpaczą szpalty — jeśliby miał wybuchnąć pokój? Przede wszystkim uszczelnienie niemal ceny zamalowałyby się... Nie, to rzeczywiście potworne! Po

Rozgrywki ligowe

„Włókniarz” — „Unia” (Chorzów) 3:1 (1:0)

Wczoraj rozegrany został mecz o mistrzostwo I ligi piłkarskiej pomiędzy miejscowym „Włókniarzem” i „Unią” z Chorzowa.

Na stadionie przy Al. Unii zgromadziło się przeszło 22 tys. widzów. Zwycięstwo przypadło w udziale łódzianom, którzy mieli wczoraj większy wigor do walki. Gra stała na wysokim poziomie jedynie przez pierwsze 20 minut, kiedy to oba zespoły liczyły się w przeprowadzaniu pięknych akcji. Potem tempo gry spadło i potoczyła się typowa walka o punkty.

Grę rozpoczął „Włókniarz” pod stołce. W 17 minucie z dośrodkowania Szyborskiego, Hogendorf zdobył prowadzenie, strzelając silnie z lewej nogi. Potem gra prowadzona była z przewagą gości, jednak z wyjątkiem Cieslika niedysponowali napastnicy „Unii” nie mogli zmienić wyniku.

Po zmianie boisk więcej z gry mieli gospodarze, a zespół gości częściej uciekał się do ostrej walki. W 8 minucie po rzucie wolnym Barana, Gustowski głową skierował piłkę do siatki Wyrobka. W 25 minucie Szymborski z podania Bomby podwyższył wynik do 3:0 dla swych barw. W 35 minucie z winy Szczyrzyńskiego, Cieslik zdobył honorową bramkę dla „Unii”.

Wyniki ligowe

„Włókniarz” (Kraków) — „Górnik” (Radlin) 1:1.
„Kolejarz” (Warszawa) — „Gwardia” (Szczecin) 5:0.
„Budowlani” (Chorzów) — „Kolejarz” (Poznań) 3:1.
„Ogniwo” (Bytom) — CWKS (Warszawa) 0:1.
„Ogniwo” (Kraków) — „Gwardia” (Kraków) 0:0.

Dwa poważne sukcesy naszego młodego sportu ludowego na arenie międzynarodowej

Mediolan i Zurich nie schodziły w ostatnich dniach z ust tych, którzy interesują się sportem. W Mediolanie - honoru naszego młodego sportu ludowego bronił pięściarz, w Zurichu zaś tenisiści, którzy los w II rundzie o Puchar Davisa wyznaczył za przeciwnika Szwajcarię.

Jeden jak i drugi egzamin był ciężki. Z pewnym niepokojem oczekiwaliśmy więc co wieczór meldunków z tych dwóch frontów.

Więści z Mediolanu nie były optymistyczne. Pierwszego dnia odpadł już Kasperczak, drugiego Tyczyński, trzeciego Grzywoczek, w następnych Antkiewicz, Debisz, Paliński, Koczowski, Gościński i Grzelak. Jak było do przewidzenia, pięściarze nasi drogę do sukcesów mieli bardzo utrudnioną. Panowie sędziowie, a zwłaszcza jeden ich dobrany kwartet (Murray - Szkocja, Borgström - Szwecja, Casanovas - Hiszpania i Haeley - Anglia) starali się wszelkimi siłami nie dopuścić ich do finałów, wydając tak straszliwe werdykty, że w rezultacie dwóch z nich Murray i Borgströma spotkała duża kompromitacja — skreślenie z listy sędziów mistrzostw i z listy kandydatów na sędziów olimpijskich.

miętajmy, że nie jest on w żadnym wypadku naciągany, tak jak naprzykład naciągany jest powiedzmy sukces gospodarzy.

Tyle co do boksu. Pozostali nam jeszcze tenisiści. I tu nie mamy powodu do niezadowolenia. Pokonanie Szwajcarii w II rundzie Pucharu Davisa nie było znow tak łatwą rzeczą biorąc pod uwagę międzynarodowe wyniki dwóch czołowych raket Szwajcarii Spitzera i Albrechta oraz obcy grunt spotkania. Toteż wynik 4:1 dla Polski przyjmujemy z zadowoleniem.

Na zakończenie jedna uwaga. Te dwa nasze sukcesy międzynarodowe są jeszcze jednym dowodem, jak stale postępy czyni nasz młody sport ludowy, którym tak troskliwie opiekuje się nasza partia i państwo.

Występ więc naszych pięściarzy w Mediolanie uważać należy za udany. Sukces ich jest bezwzględnie większy, aniżeli wyrazi go oficjalna, sucha punktacja mistrzostw, gdyż pa-

W Krakowie odbyły się zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników kadry narodowej. Zawody te zorganizowane na zakończenie obozu lekkoatletycznego, odbytego niedawno w Zakopanem były przeglądem sił czołowych lekkoatletów Polski przed nadchodzącym sezonem.

Impreza ta wykazała, że praca trenerów przyniosła pozytywne wyniki, czego dowodem było uzyskanie szeregu bardzo dobrych rezultatów, w tym dwu rekordów Polski juniorów oraz rekordów okręgu krakowskiego.

Z poszczególnych wyników wymienić należy doskonale rezultaty uzyskane przez miotaczy i miotaczki (kula) oraz dobrą formę Lewickiego („Kolejarz” Toruń) w biegu na 3.000 m. Zacięta walkę stoczył sprinterzy Mach („Budowlani” Gdańsk) i Buhl („Ogniwo” Kraków) w biegu na 100 m, uzyskując jednakowy czas 10,8, przy czym Mach wyprzedził Buhla na mecie o dłoń. Poza tym wymienić należy dobre wyniki Gburkówny w skoku w dal — 5,43.

Dobry wynik uzyskała również poza konkursem Lesznerówna (AZS Poznań), w skoku wwyż — 147 cm. Lesznerówna w konkursie przegrała z Mitan, która uzyskała 1,42 m.

Przed zawodami Korban w imieniu lekkoatletów złożył deklarację niezłomnej woli spotęgowania dalszych

Chychła mistrzem Europy



Doskonały pięściarz polski Chychła zdobył w Mediolanie zaszczytny tytuł mistrza Europy w wadze półśredniej zwyciężając w finale Kohleggera (Austria).

Biegi Narodowe o mistrzostwo Polski

Doskonałe wyniki lekkoatletów kadry narodowej

OLSZTYN. — Rozegrany w Olsztynie Bieg Narodowy o mistrzostwo Polski, w którym wzięło udział 283 zawodników z całego kraju, stał się wielką manifestacją na rzecz pokoju.

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

W biegu juniorek na dystansie ok. 800 m.: 1) Cyranówna („Spójnia” Grudziądz) — 2:57,0.

W biegu seniorek na dystansie ok. 1.200 m.: Gryszkówna („Stal” Rzeszów) — 3:49.

W biegu juniorek na dystansie ok. 1500 m.: Kupeczyk (Lublin) — 4:17,0.

W biegu seniorów na dystansie ok. 5.000 m.: 1) Szwarzgot (CWKS - Warszawa) — 15:42,2, 2) Kielas („Gwardia” Gdańsk) — 15:48,4, 3) Graj („Gwardia” Warszawa) — 16:11,2.

Drużynowo pierwsze miejsce zajęła Warszawa — miasto.

Wyniki II ligi (II grupy)

W Warszawie: Gwardia — Spójnia warszawska 5:2 (2:0).

W Białymstoku: Gwardia — Włókniarz Radom 0:1 (0:1).

W Chodakowie: Włókniarz — Widzew 3:2 (0:1).

W Olsztynie: Kolejarz — OWKS Lublin 0:3 (0:2).

Wygraliśmy ze Szwajcarią 4:1

Wczoraj w Zurichu zakończył się mecz tenisowy o Puchar Davisa Polska — Szwajcaria. W ostatnim dniu rozegrano dwa ostatnie spotkania w grze pojedynczej: Platek — Spitzer i Skonecki — Albrecht.

Z tenisistów naszych wielki sukces odniósł Platek zwyciężając mistrza Szwajcarii Spitzera w trzech setach: 8:6, 6:4, 6:4.

W drugim spotkaniu, przechodzący chwilowy spadek formy, Skonecki pokonał w pięciu setach Albrechta 3:6, 5:7, 7:5, 6:3, 6:3.

Mecz zakończył się zatem zwycięstwem naszych tenisistów 4:1.

Z piłkarskich mistrzostw wojewódzkich

Do najważniejszych spotkań piłkarskich o mistrzostwo klasy wojewódzkiej w grupie miejskiej należał mecz „Budowlanych” z „Ogniwo”.

Zakończył się on zasłużonym zwycięstwem pierwszych w stosunku 2:1 (0:0).

„Budowlani” rozprawili się z najgroźniejszym swym rywalem, jakim było dla nich „Ogniwo” i dąży obecnie do uzyskania tytułu mistrza Łodzi.

„Widzew” I B pokonał „Kolejarza” 2:0 (0:0). Bramki zdobyli: Sadowski oraz prawy pomocnik. Sędzia Naporski.

„Włókniarz” I B odniósł zwycięstwo nad „Gwardią” 3:2 (1:0). Bramki dla „Włókniarza” zdobyli Bassi, Mizgier i Pańkowski, dla pokonanych: jedna „samobójcza” i jedna padła ze strzału Ochryma.

„Ognisko” niezasłużenie wygrało ze „Spójnią” 2:1 (1:1).

Tabela rozgrywek przedstawia się następująco:

„Widzew” I B	11	16	30:19
„Budowlani”	11	15	25:17
„Włókniarz” I B	9	13	19:13
„Ogniwo”	11	12	19:17
„Kolejarz”	10	9	20:20
„Ognisko”	11	8	17:23
„Spójnia”	11	7	18:26



„Włókniarz” Łódź po zwycięstwie nad Unią 3:1 — wysunął się na 6 miejsce w tabeli. Na zdjęciu drużyna „Włókniarza”.

wyszków w walce o pokój, która zmanifestowali sportowcy podpisując Apel Światowej Rady Pokoju.

WYNIKI:

3.000 m — 1) Lewicki (Kolejarz Toruń) — 8:46,7, 2) Mankowski (Budowlani Gdańsk) — 8:59,8, 3) Więcek (Ogniwo Kraków) — 9:02,2.

Oszczęp: Sidlo (Spójnia Gdańsk) — 63,50 (rekord Polski juniorów), 2) Garnarczyk (Unia Łódź) — 56,59, 3) Kujawa (AZS — AWF) 56,33.

KONKURENCJE KOBIECE.

Oszczęp: — 1) Stachowicz (Włókniarz Kraków) — 38,47 m, 2) Ciachówna (Włókniarz Tomaszów) — 35,23 (rekord Polski juniorów), 3) Bułzanka (Kolejarz Kraków) — 31,35.

Kula: — Bregulanka (Stal Katowice) — 12,70, 2) Ciachówna — 11,18, 3) Matysiak (Budowlani Chorzów) — 10,59.

Zapaśnicy fińscy w Łodzi

Wczoraj wieczorem przybyła do Łodzi reprezentacja zapaśnicza sportowej organizacji robotniczej Finlandii TUL, która jutro spotka się w Łodzi ze wzmocnioną reprezentacją „Włókniarza”.

Finowie walczą ostatnio w Czechosłowacji i na Węgrzech. W CSR wygrali z reprezentacją Sokola 5:3, na Węgrzech zaś przegrali z pierwszą reprezentacją Węgier 3:5, a z drugą reprezentacją zremisowali 4:4. Wszyscy Finowie są robotnikami w większości przemysłu drzewnego. Mecz rozegrany zostanie w hali „Włókniarza” o godzinie 18.

Tabela ligowa

CWKS Warszawa	6	12	14: 5
„Ogniwo” Kraków	6	10	10: 4
„Górnik” Radlin	6	8	12: 6
„Kolejarz” Warszawa	6	7	13: 7
„Budowlani” Chorzów	6	6	12: 8
„Włókniarz” Łódź	6	6	10: 9
„Gwardia” Kraków	6	6	4: 4
„Kolejarz” Poznań	6	6	7: 11
„Włókniarz” Kraków	6	5	13: 13
„Unia” Chorzów	6	3	8: 12
„Ogniwo” Bytom	6	3	3: 9
„Gwardia” Szczecin	6	—	4: 22

Ale robotnicy nacierali coraz gwałtowniej. Już chwytali rękami za karoserię bryczki. Jeden trzymał za koniec bata i mocował się ze stangretem. Podniecone twarze otoczyły Herbsta. Hugo szarpał go z tyłu za polny płaszcz:

— Jedźmy, panie przesie! — błagał. — Jedźmy prędzej!...

— Panie — wołali robotnicy — żonatym, jeśli kaska, podnieś place... z żonami i dziećmi wyżyć z tych nędznych groszy nie możemy...

Twarz Herbsta wykrzywił grymas wściekłości. Miał już tego wszystkiego dość. Sam wyrwał bat z rąk stangreta i krzyknął:

— Po kiegoż diabła się żenicie?... Nie macie na bekarty, to się nie żenicie...

Słowa te i bat w rękę fabrykanta podzielały na podnieconych robotników, jak iskra padająca na beczkę z prochem. Zaciśnięte pięści podnosiły się w górę, ktoś chwycił za cugle konia, który parsknął i szarpał głową.

— Du verfluchter — wymyślano w tłumie — psiakrew... łajdaku... Oddaj nam swoją żonę i córki...

Wysoki robotnik wskoczył na stopień bryczki, przechylając ją na bok swym ciężarem. Wpatrywał się z bliska w twarz fabrykanta, jakby gotów był rzucić się na niego. Ośmielano go:

— Bieć ścierwo po mordzie i tyle!

Herbsta uratowała tylko przytomność umysłu: wrzasnąwszy nagle „Jazda!” uderzył batem konie, które tratując ludzi gwałtownie ruszyły z miejsca...

W południe przyjechał do Łodzi pociągiem specjalny delegat Petersburskiego Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu, Bielów. Celem jego przyjazdu było zacieśnienie współpracy z przemysłem łódzkim i dokładne zbadanie terenu. Jadąc z dworca do „Grand Hotelu” Bielów bojaźliwie przyglądał się tłumom zalegającym ulice. Robotnicy nieufnie patrzyli na brodacza w karakułowej czapce i w butach z cholewami. Takie czapki i buty nosili w Łodzi stojkowi.

LEON GOMOLICKI STRAJK

— Co tu u was dzisiaj za święto? — zapytał Bielów dorożkarza.

— Bezrobocie, wielmożny panie — odpowiedział dorożkarz, z trudem torując sobie drogę wśród tłumu...

W przerwie Krasuski zamknął kasę kolejąwą i wyszedł na ulicę. Ogarnęło go dziwne uczucie. W podnieceniu przypatrywał się twarzom otaczających go ludzi, starał się zapamiętać ich niezwykły wyraz, ale zlewały się one w jego oczach w jedną falującą smugę uśmiechów. Próbował zagadywać ludzi, pytał robotników, z której są fabryki. Niepotrzebnie nadłożywszy drogi wpadł do kantoru Szumana. Tu w małej fabryczce Stefanusa jeszcze pracowano. Szuman siedział pochylony nad księgą kasową. Podniósł głowę i spojrzał nieprzytomnie. Zwiłszy usta ostatnim łukiem dawno wystygłej herbaty postawił pustą szklankę obok brudnego kalamarza. Krasuski obserwował go. Siedział, rozpiąwszy kołnierz munduru. Twarz jego płonęła rumieńcem podniecenia.

— Panie — powiedział — nic pan nie wie!... Wyjdź pan się trochę przewietrzyć...

— Wiem — odparł Szuman i dodał: — Strajk... strajk...

Powtarzał to słowo kilkakrotnie, tak jakby chciał sam wsłuchać się dobrze w jego brzmienie — z wyrazem niedowierzania, zdumienia.

— Strajk...

Tak padał po raz pierwszy właściwa nazwa ruchu, który powoli opanowywał całe miasto. Nie było żadnej wątpliwości: ogólny, powszechny strajk — „bezrobocie”, jak mówili robotnicy — stawał się faktem.

Tego dnia Leder, który wciąż jeszcze siedział w łódzkim więzieniu, otrzymał gryps. Na skrawku papieru włożonym do przesłanego mu bochenka chleba skreślonych było kilka słów. Którys z przyjaciół zawiadamił go o strajku. Nagła radość ukłula więźnia w serce. Stał pod oknem, chciewie przysłuchując się dochodzącym do celi odgłosom życia. Ale szmer tłumów nie docierał tu. Słychać było tylko wrzask strażników na podwórzu więziennym, sprzeczkie dwóch więźniów... Leder jednak w wyobraźni widział te tłumy.

Widział je, jak szły z pieśniami pod rozwiniętym czerwonym sztandarem. Nasiona, które razem z Marchlewskim rzucał w tę głęb, nie padły na jałowy grunt. Dziś przyniosą one pierwszy, wspaniały plon. Strajk, powszechny strajk... Wymawiał te słowa szepcąc i uśmiechał się do siebie samego. Przeżyte chwile straszliwych badań nocnych, brutalność strażników więziennych, okrutne momenty przygniatającej samotności w celi, tortury nadchodzących go chwilami zwątpień, stałe dygotanie od wilgoci i gorączki, tępy ból piersi — wszystko to zostało uagle zapomniane, zagłuszone tym jednym wyrazem: s t r a j k .

„Jeden zginie, ale reszta pójdzie naprzód!” — powiedział Leder do ścian swej celi.

Słowa te znalazł w sobie również Marchlewski w podobnych okolicznościach: w cytadeli w noc sylwestrową:

„Jeden zginie — to cóż? Reszta pójdzie naprzód!”

